

**ZBIGNIEW ORBIK**

(Kraków)

## O AKSJOLOGII IZYDORY DĄMBSKIEJ

Prezentowany artykuł stanowi próbę uchwycenia wątków aksjologicznych, pojawiających się w pracach Izydory Dąmbskiej. Główne zainteresowania naukowe tej wybitnej przedstawicielki filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej koncentrowały się na problematyce epistemologicznej i metodologicznej. Zadaniem, jakie stawia sobie autor tekstu, jest pokazanie, że równie ważnym aspektem twórczości filozoficznej Dąmbskiej jest refleksja aksjologiczna. Obraz twórczości tej wybitnej uczoney, ograniczający ją wyłącznie do prac z zakresu epistemologii, semiotyki czy metodologii nauk, byłby bowiem nieprawdziwy, a na pewno uproszczony. Istotny bowiem dla zrozumienia filozofii profesor Dąmbskiej jest wątek aksjologiczny jej twórczości. Rozważania poświęcone wartościom pojawiają się w różnych jej pismach i zawsze cechuje je owa oryginalność i precyzja ujęcia charakterystyczne dla wszystkich rozważań tej wybitnej uczoney, a właściwie charakteryzujące twórczość wszystkich przedstawicieli reprezentowanej przez nią szkoły.

Zdaniem moim, mówić o aksjologii Dąmbskiej można i należy w dwojakim sensie: 1) teoretycznym oraz 2) praktycznym. W znaczeniu pierwszym mamy na myśli po prostu wszelkie rozważania na temat wartości, które odnajdujemy w jej pismach. W znaczeniu drugim chodzi o realizację wartości w życiu, przejawiającą się w postawie życiowej nakierowanej zawsze, bez względu na okoliczności zewnętrzne, na realizację dobra, prawdy i piękna. I w tym sensie Dąmbska, dla tych którzy ją znali w pełni ucieleśniała sokratejski ideał filozofa (oczywiście w stopniu, w jakim ideały mogą zna-

leżć urzeczywistnienie w realnym świecie)<sup>1</sup>. Jak ujął to Władysław Stróżewski:

Treścią życia Izydory Dąbskiej była służba prawdzie. Drogą tej służby była filozofia. A cechą charakteru, która pozwoliła nasycić to życie najbardziej autentycznymi wartościami, była niezłomna, nieposzlakowana prawość<sup>2</sup>.

Rozpocznijmy od stwierdzenia, że problematyka aksjologiczna leży u podstaw całej twórczości filozoficznej Izydory Dąbskiej. Świadczą o tym jej słowa wypowiedziane podczas uroczystego zebrania naukowego Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w dniu 26 października 1974 roku, kiedy odbierając poświęconą jej książkę pamiątkową w następujących słowach scharakteryzowała własną postawę filozoficzną:

Filozofia, pojmowana z jednej strony, jak uczyli starożytni, jako pewna droga ciąglego poszukiwania i miłości prawdy, z drugiej jako pewna teoria czynności poznawczych ludzkiej świadomości oraz jako analiza teoretycznych i aksjologicznych form twórczości człowieka jest czymś w życiu człowieka niezbędnym, czymś, co nadaje sens ludzkiej egzystencji, czymś czemu warto służyć i czego należy bronić... Jest czymś tak daleko ważnym, że bardziej jeszcze niż inne formy naukowej pracy wymaga od tych, którzy się jej oddają, bezinteresownego umiłowania prawdy, rzetelności myślenia, wierności i odwagi. Z tego aksjologicznego charakteru filozofii jako działalności życiowej wynikają dla filozofa ważne zobowiązania i wielka ciężar na nim odpowiedzialność moralna. Mając na uwadze ten moralny aspekt filozofii nie akceptowałam nigdy starego porzekadła: „*primum vivere – deinde philosophari*”. Raczej wolałam parafrazować stare żeglarskie zawołanie w taki oto sposób: „*non est necesse vivere – necesse est philosophari*”. Tego, zdaje się, nauczył nas Sokrates<sup>3</sup>.

Sposób pojmowania przez Dąbską filozofii i jej postawa filozoficzna kształtowane były głównie pod wpływem poglądów Kazimierza Twardowskiego, do którego bezpośrednich uczniów należała. Wedle tej koncepcji, filozofia poza funkcjami poznawczymi (dochodzenie do prawdy, nigdy w pełni nieosiągalnej) spełnia także ważne funkcje

<sup>1</sup> Interesującą charakterystykę postaci Izydory Dąbskiej zawierającą wiele szczegółów biograficznych zawiera praca Jerzego Perzanowskiego, *Izydora Dąbska – filozof niezłomny* [w:] *Izydora Dąbska 1904–1983, Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”*, zebrał i opracował J. Perzanowski, Kraków 2001. Zob. również tegoż: *Głos Prawdy. O Pani Profesor Izydorzę Dąbskiej*, „Znak”, R. 38, nr 1 (374), s. 17–49.

<sup>2</sup> W. Stróżewski, *Philosophari necesse est* [w:] *Rozum-serce-smak, Pamięci Profesor Izydory Dąbskiej (1901–1983)*, red. naukowa J. Perzanowski, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków, s. 25.

<sup>3</sup> I. Dąbska, *Podziękowanie* [w:] „Ruch Filozoficzny”, 1978, T. XXXVI, nr 2–4, s. 129.

*katharsis* i terapeutyczne. Zarówno filozofia, jak każda nauka, powinny rozwijać się jako dziedziny autonomiczne i niezależne – niepodległe żadnym interesom, lękom czy oportunistom, służyć mają jedynie przybliżaniu się do prawdy, w pełni nigdy nieosiągalnej. Warto może w tym momencie przytoczyć słowa Twardowskiego, który analizując skomplikowane zagadnienie relacji zachodzącej pomiędzy filozofią i nauką oraz wytworzonych przez nie poglądów na świat pisał m.in.:

Zdaje się bowiem, że stosunek filozoficznego poglądu na świat do nauki nie jest tak prosty, jak to przyjmują niekiedy jego przeciwnicy, występujący w imieniu ścisłości metodycznej przeciw temu, co uważają za uroszczenie umysłu ludzkiego, przekraczającego wyznaczone mu granice poznania. Ci, którzy kładą po prostu nieprzyjaźń między filozoficznym poglądem na świat a nauką, spełniają tylko jedną z przestróg Emanuela Kanta, mianowicie przestróg, by nie popaść w sidła dogmatyzmu; nie pamiętają jednak o drugiej przestrodze, mianowicie by nie dać się, unikając dogmatyzmu, pchnąć w objęcia sceptycyzmu. [...] Otóż wiele przemawia za tym, że w analogiczny sposób można się zapatrywać na stosunek filozoficznych, czyli metafizycznych poglądów na świat i życie do owego ideału, jakim jest naukowy pogląd na świat. Z tego punktu widzenia systemy metafizyczne przedstawiają się jako poglądy wprawdzie nienaukowe, ale zarazem jako poglądy przednaukowe, więc takie, których nauka nie powinna bez wyjątku potępiać lub lekceważyć. Albowiem w tych nienaukowych poglądach na świat i życie tkwić może niejedna prawda, której trzeba tylko naukowego ujęcia, by się całe jej znaczenie ujawniło. To naukowe ujęcie prawd, tkwiących w systemach metafizycznych, nie może być dokonywane ze stanowiska naukowego poglądu na świat i życie, gdyż takiego poglądu nie posiadamy; toteż dokonywają go poszczególne nauki specjalne, stosownie do swego zainteresowania w danym zagadnieniu, w danym pojęciu, w danym twierdzeniu. [...] Dokonywając naukowego opracowania pewnych poglądów zrazu metafizycznych, poszczególne nauki współpracują zarazem około budowy naukowego poglądu na świat i życie, a ponieważ do takiego naukowego poglądu zmierzają też sami twórcy poglądów metafizycznych, o ile w swych pomysłach liczą się z wynikami specjalnych badań naukowych, przeto wytwarza się tym sposobem pewna wzajemność: nauki specjalne czerpią pewne pomysły, pojęcia i tezy z systemów metafizycznych, a systemy metafizyczne otrzymują te pomysły, pojęcia i tezy od tych nauk z powrotem w stanie unaukowionym. W miarę zaś jak ten proces będzie postępował naprzód, filozoficzny pogląd na świat i życie będzie się coraz bardziej wyłaniał ze stadium nienaukowego i przednaukowego i będzie się stopniowo zbliżał do naukowego poglądu na świat i życie<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> K. Twardowski, *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie dnia 12 lutego 1929* [w:] *Wybrane Pisma Filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 380–383. Zacytowany powyżej fragment nie dotyczy, co prawda, w sposób bezpośredni analizowanego w tym artykule zagadnienia, lecz zdaje się rzucać nieco światła na sposób rozumienia przez Kazimierza Twardowskiego i jego szkołę, zarówno samej filozofii, jak również kwestii jej stosunku do innych nauk.

Program filozofii zaszczerpiony przez Twardowskiego jego uczniom i dalej często w twórczy sposób przez nich kontynuowany zakładał nie tylko jej naukowy charakter, lecz także solidne ugruntowanie aksjologiczne. Świadoma była tego Izydora Dąbska. Dowodzą tego następujące słowa:

Uprawianie filozofii to wedle Twardowskiego nie tylko rozwiązywanie pewnych teoretycznych zagadnień. To także droga pogłębiania się i doskonalenia moralnego, droga do niezależności wewnętrznej i do panowania nad sobą. Być filozofem to nie tylko realizować pewne wartości intelektualne, ale też moralne. Twardowski miał przed oczyma ideał mędrca starożytnego, wzorowany na postaci Sokratesa. I sam miał w sobie coś z Sokratesa, i w pasji nauczycielskiej, i w postulatach precyzji językowej, i w walce z relatywizmem, i w bezkompromisowości absolutystycznie pojmowanej etyki<sup>5</sup>.

Wiernie realizując program Mistrza w swojej pracy naukowej Dąbska, bez wątpienia, nigdy nie zapomniła o jego wymiarze aksjologicznym. W sposób niezwykle zwięzły, aczkolwiek również trafny scharakteryzowała nauczycielski fenomen Twardowskiego, a słowa te równie trafnie wydają się także opisywać Jej postawę pedagogiczną i aksjologiczną.

Twardowski [...] służył celom, które gorąco ukochał. Miłość dwóch ideałów: prawdy obiektywnej i moralnego dobra, szła u niego w parze z ukochaniem młodzieży<sup>6</sup>.

Filozofia, w ujęciu omawianej autorki i innych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, jest dyscypliną naukową, która winna być, jak każda nauka, uprawiana w oderwaniu od zagadnień ideologicznych i bez ideologicznych założeń. Z tego powodu Dąbska nie miała uznania dla filozofii marksistowskiej. Opowiadała się za naukowym charakterem filozofii w duchu neopozytywistycznej koncepcji nauki. Wedle tej koncepcji naukę stanowią twierdzenia empirycznie wywodliwe i empirycznie sprawdzalne, jak również twierdzenia aprioryczne uzasadnione logicznie<sup>7</sup>. Sama Dąbska, charakteryzując uprawianą przez siebie filozofię, pisała w sposób następujący:

---

<sup>5</sup> I. Dąbska, *Kazimierz Twardowski* [w:] „Znak”, 1969, T. 27, nr 7/8, s. 885–886.

<sup>6</sup> Tamże, s. 888.

<sup>7</sup> Istnieje olbrzymia literatura na temat neopozytywizmu i głoszonej przezeń koncepcji nauki. W języku polskim najbardziej chyba znaną pozycją omawiającą tę tematykę jest książka L. Kołakowskiego, *Filozofia pozytywistyczna: od Hume'a do Kola Wiedeńskiego*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2003.

Otóż filozofia, którą uprawiam, nie przynależy do żadnego merytorycznie określonego kierunku filozoficznego. Wyszedłszy z lwowskiej szkoły filozoficznej Kazimierza Twardowskiego, staram się, zgodnie z wyniesionym z niej postulatem naukowego uprawiania filozofii, precyzować i w miarę możliwości rozwiązywać pewne zagadnienia filozoficzne w taki sposób, by – bez z góry przyjmowanych założeń – dać wyjściowym intuicjom poznawczym możliwie jasne sformułowanie dyskursywne, dostępne analizie, uzasadnieniu i krytyce formalnej. Ten punkt widzenia metodologiczny zbliża, jak sądzę – sposób, lecz nie meritum uprawianej przeze mnie filozofii – do tzw. filozofii analitycznej<sup>8</sup>.

Jan Woleński charakteryzuje filozofię Dąbskiej w następujących słowach:

Krytycyzm, samokrytycyzm, otwartość, antydogmatyzm i umiarkowany sceptycyzm – oto główne hasła metodyczne filozofii uprawianej przez I. Dąbską<sup>9</sup>.

Zainteresowanie problematyką aksjologiczną przejawiało się nie tylko w pracy naukowej profesor Dąbskiej, lecz znalazło również wyraz w jej wykładach uniwersyteckich z etyki<sup>10</sup>. Warto zwrócić uwagę, że Dąbska, podobnie jak m.in. Czeżowski czy Tatarkiewicz, uważała, że etyka jest nie tylko potrzebna, lecz może być uprawiana w sposób naukowy. Ów program etyki naukowej „[...] zakładał możliwość etyki teoretycznej, której zadaniem jest sformułowanie i uzasadnianie kryterium etycznego”<sup>11</sup>. Miała to być etyka normatywna nie

<sup>8</sup> I. Dąbska, *Odpowiedź na ankietę: Czym jest filozofia, którą uprawiam* [w:] „Znak”, 1977, nr 281/282, listopad–grudzień.

<sup>9</sup> J. Woleński, *Metodologiczna i epistemologiczna twórczość Prof. Izdory Dąbskiej* [w:] „Ruch Filozoficzny”, 1984, T. XLI, nr 4, s. 306.

<sup>10</sup> Interesujące uwagi na ten temat zawiera artykuł uczestnika tych wykładów W. Cichonia, *O wykładach z etyki Profesor Izdory Dąbskiej* [w:] „Ruch Filozoficzny” 1984, T. XLI, nr 4, s. 328–337. W niniejszym tekście korzysta się z informacji zawartych w tym artykule.

<sup>11</sup> J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 285. Jeśli idzie o sposób rozumienia kryterium etycznego i kwestię jego uzasadnienia zostały one sformułowane w szkole lwowsko-warszawskiej przez Kazimierza Twardowskiego, który pisał: „Kryterium (κρίτηριον) = znać, jako środek do wyróżnienia, a dalej sądenia; sprawdzian itd. To także jakaś zasada, jakiś sąd, orzekający to znamię. W etyce sąd orzekający, czym się różni postępowanie dobre od złego albo jakie są znamiona postępowania dobrego (w tej bowiem formie zwykle kryterium występuje). [...] Obok brzmienia (treści) kryterium etycznego wysuwa się zagadnienie uzasadnienia tego kryterium. Zawsze kryterium da się sformułować w powiedzeniu, więc w czymś, co jest wyrazem sądu. Ogólna forma tego sądu brzmi: Dobre jest postępowanie, jeżeli [...]”. Zob. K. Twardowski, *Główne kierunki etyki naukowej* [w:] *O wartościach, normach i problemach moralnych, wybór tekstów z etyki polskiej dla*

dająca się sprowadzić do opisu zachowań ludzi czy ich mniemań. Naukowy charakter tak rozumianej etyki polegać miałby na powszechnej obowiązywalności jej norm.

Przed wszystkim Dąbmską interesowało podstawowe dla aksjologii zagadnienie istnienia wartości. Kwestie te znalazły szersze opracowanie w rozprawie *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Zdaniem autorki, u podstaw rozmaitych konwencji, które pełnią ważną rolę w różnych typach teoretycznej i praktycznej działalności człowieka, leżą sądy o wartości i ocenie. Czytamy:

Mogą to być sądy dotyczące wartości logiczno-formalnych (jak np. niesprzeczność, niezależność, prostota). Ale mogą to też być sądy o wartości estetycznej, gdy idzie np. o pewne konwencje w poetyce czy teorii sztuki, albo sądy o wartościach moralnych, jeśli idzie o pewne konwencje w roli zasad obyczajności czy współdziałania<sup>12</sup>.

Sądy wartościujące mają, zdaniem Dąbmskiej, moc obiektywizowania konwencji. Bez nich konwencje stają się arbitralne oraz zatracają cechę obiektywności w świecie wytworów kulturowych analogicznie; jak zatracą swoje znaczenie w nauce zdanie nieuzasadnione.

Zdania aksjologiczne, tzn. takie, w których występują terminy denotujące wartości, dzieli omawiana autorka na zdania o wartościach i zdania wyrażające oceny. Pisze:

Zdania o wartościach to bądź zdania aksjologiczne w znaczeniu ściślejszym, tj. zdania z zakresu teorii wartości, w których ustala się, czym jest wartość, jakie są jej rodzaje, wzajemne ich relacje itp., bądź zdania wartościujące, tj. zdania, w których denotaty terminów kwalifikujemy jako wartość lub też takiej kwalifikacji im odmawiamy, np. „sprawiedliwość jest wartością moralną”. Zdania oceniające natomiast to zdania, w których stwierdza się, że pewnym przedmiotom przysługuje lub nie przysługuje określony rodzaj wartości (np. „ten obraz jest piękny”)<sup>13</sup>.

Wyróżnione dwa rodzaje zdań aksjologicznych różnią się głównie tym, że w zdaniach oceniających występuje nie tylko moment asercji, ale również aprobaty lub dezaprobaty. Dzięki temu możliwy jest pewien związek pomiędzy opisowymi zdaniami aksjologicznym, a normami opartymi na uznaniu czegoś za wartość.

Dąbmska odrzuca tezę relatywizmu aksjologicznego głoszącego pogląd o względności wartości. Zwolennicy tego poglądu starają się uzasadnić tezę o względności wszelkich wartości, wskazując na zmien-

---

*nauczycieli i uczniów szkół średnich*, wyboru dokonała i opracowała M. Środa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 30–32.

<sup>12</sup> I. Dąbmska, *O konwencjach i konwencjonalizmie*, Wrocław 1975, s. 25–26.

<sup>13</sup> Tamże, s. 120.

ność panujących w różnych epokach i środowiskach konwencji „jako uzusów i sposobów bycia, będących wyrazem różnych zmieniających się ocen i upodobań w danych środowiskach”<sup>14</sup>. Zdaniem Dąbskiej, owa zmienność konwencji nie zmusza nas do akceptacji relatywizmu aksjologicznego.

Przyjmowanie jednych, a odrzucanie innych konwencji praktycznych, w sensie form życia społecznego, nie świadczy o względności wartości, tylko o różnym ich pojmowaniu, a nawet, przy zgodnym ich akceptowaniu, o różnych doborach środków realizowania czy ochraniaania tych samych wartości<sup>15</sup>.

Dąbska odrzuca również stanowisko zwane przez nią nihilizmem aksjologicznym. Wedle tego poglądu, wartości byłyby jedynie bytami intencjonalnymi lub fikcyjnymi nie posiadającymi fundamentu w żadnym byciu realnym lub idealnym. Poza tym pogląd ten zakłada tezę metafizyczną, odmawiającą wartościom istnienia i traktującą je na sposób nominalistyczny. Omawiana autorka uważa nihilizm za pogląd nieuzasadniony. Jediną drogą jego uzasadnienia byłoby wykazanie złudności podstawowych doświadczeń aksjologicznych człowieka. Jest to zatem, jak możemy mniemać, zadanie niezwykle trudne lub wręcz niewykonalne.

Krytykując stanowiska nihilizmu, relatywizmu i subiektywizmu aksjologicznego Dąbska jednak zupełnie ich nie odrzuca. Zmienność wartości nie rozstrzyga o ich absolutnym czy też relatywnym charakterze. Jak stwierdza Dąbska, relatywista podkreślając ową zmienność posuwa się za daleko, z kolei absolutysta również idzie zbyt daleko w swoich wnioskach twierdząc, że wartości nie podlegają żadnej zmianie. Jak podsumowuje rozważania Dąbskiej A. Węgrzecki: „Relatywista nie stawia zmienności żadnych granic, absolutysta przeprowadza je w sposób zdecydowany”<sup>16</sup>. Zwolennicy żadnego z wymienionych stanowisk nie są w stanie podać przekonujących argumentów na poparcie swojego poglądu. Innymi słowy, zdaniem Izydory Dąbskiej, fakt zmienności wartości nie przesądza ani tezy relatywizmu aksjologicznego, ani nie świadczy o absolutności wartości.

Inaczej nieco przedstawia się kwestia sporu pomiędzy subiektywizmem a obiektywizmem aksjologicznym. Warto w tym momencie zauważyć, że dokonując przeglądu podstawowych teorii wartości dzieli je autorka, nawiązując do koncepcji Wilhelma Dilthey’a, na: natura-

<sup>14</sup> Tamże, s. 114–115.

<sup>15</sup> Tamże, s. 115.

<sup>16</sup> A. Węgrzecki, *Aksjologiczne wątki...*, dz. cyt., s. 325.

listyczne, subiektywno-idealistyczne i obiektywno-idealistyczne. Rozważając kwestie subiektywności czy też obiektywności wartości Izydora Dąmbska zdaje się skłaniać ku pogładowi, że zmienność wartości świadczyć może o ich różnym pojmowaniu, ale dodaje, że równie dobrze zmienność ta świadczyć może o różnych doborach środków realizowania czy ochrony tych samych wartości. Te słowa zdają się dowodzić, że bliższy jej stanowisku jest pogląd obiektywizmu aksjologicznego.

Omawiając w swoich wykładach z etyki różne teorie wartości Dąmbska zauważa, że możliwe są tutaj trzy zasadnicze koncepcje:

1. Aksjologia opisuje świat wartości takim, jakim jest w swym transcendentnym bycie. 2. Aksjologia opisuje pewne relacje zachodzące między danymi w swoistym doświadczeniu jakościami, ufundowanymi przez realne właściwości podmiotowe i przedmiotowe. 3. Aksjologia opisuje akty i operacje podmiotów, ustalające wartości (wykład V)<sup>17</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że drugie i trzecie spośród wyróżnionych stanowisk nie implikują tezy, że wartości muszą być stwarzane przez człowieka. Przy takim bowiem założeniu teorie te tracą status aksjologii i stają się po prostu teoriami psychologicznymi.

W wykładach uniwersyteckich poświęconych etyce Dąmbska dążyła do realizacji trzech zasadniczych celów: 1. dokonania refleksji nad strukturą etyki naukowej; 2. ujęcia podstawowych zagadnień etyki naukowej; 3. scharakteryzowania na przykładach historycznych głównych kierunków etyki naukowej w jej różnym znaczeniu. Wyróżnia cztery sposoby rozumienia terminu „etyka”: etyka opisowa, etyka praktyczna, etyka aksjologiczna, etyka normatywna. Spróbujmy krótko, za autorką, scharakteryzować wyróżnione znaczenia interesującego nas tutaj terminu.

1. Etyka opisowa to nauka teoretyczna opisująca, co w różnych czasach i środowiskach uważano za dobre i złe. Jej naukowość nie podlega dyskusji, lecz nie zadowala zwolenników etyki normatywnej, bowiem nie wyjaśnia, czym jest dobro i zło moralne, lecz ogranicza się do opisu.

2. Etyka praktyczna to nauka o warunkach optymalnego współżycia ludzi. Poszukuje ona takich warunków, w których potencjalne konflikty byłyby najmniejsze, a współżycie najbardziej harmonijne. Jest ona nauką, lecz nie w sensie normatywnym.

---

<sup>17</sup> Cyt. za: W. Cichoń, *O wykładach z etyki Profesor Izydory Dąmbskiej*, dz. cyt., s. 332.



3. Etyka aksjologiczna to przede wszystkim teoria wartości moralnych. Stanowi ona część szeroko rozumianej etyki. Podstawowe pojęcia, które analizuje to wartości, normy, oceny. Mają one sens wartościujący, a nie opisowy. Może stanowić podstawę dla etyki normatywnej (technologii moralnej).

4. Etyka normatywna to nauka, która formułuje, na podstawie przyjętego systemu wartości i nauk teoretycznych (psychologii, socjologii, historii itd.), zbiór zasad i reguł, czyli normy postępowania etycznego. Etyka ta winna być niezależna od systemów religijnych. Ma ona formułować normy postępowania moralnego.

Interesujący jest sposób, w jaki Dąmbska odpierała zarzuty stawiane etyce normatywnej. Są one dwojakiego rodzaju: 1. semantyczne; 2. epistemologiczne.

Ad. 1. Etyka normatywna nie jest nauką, ponieważ nie składa się ze zdań orzekających, lecz norm i nakazów, które uważa się za pozbawione walorów naukowości. Dąmbska zauważa, że nie kwestionuje się naukowości takich dyscyplin, jak np. gramatyka normatywna czy nauki technologiczne, które też formułują normy. Ponadto nie wyklucza możliwości zbudowania specjalnej „logiki norm”. Ich wartością logiczną byłaby słuszność lub niesłuszność. Norma jest słuszna, gdy prawdziwy jest sąd o wartości, który dana norma zakłada i gdy wskazane przez normę postępowanie jest rzeczywiście warunkiem zrealizowania wartości. Norma jest niesłuszna, gdy jest sprzeczna z uznanymi sędami o wartości (na gruncie koherencyjnej teorii prawdy). Dlatego można obalać normy, wykazując ich sprzeczność logiczną. Norm, zdaniem Dąmbskiej, nie można utożsamiać z rozkazami.

Ad. 2. Zarzuty epistemologiczne usiłują wykazać, że etyka normatywna w przeciwieństwie do norm technologicznych formułowanych w zdaniach warunkowych, za którymi stoją pewne teoretyczne nauki opisowe, formułuje normy kategoryczne, nie zaś warunkowe. Za normami etycznymi nie stoją żadne nauki opisowe, lecz np. obce nauce uzasadnienia emocjonalne. Dąmbska starała się wykazać, że etyka normatywna może być uprawiana w sposób naukowy, *resp.*, że jest nauką. Norma jako reguła postępowania, to sąd o powinności, z kolei ocena to sąd o wartości. Normy, jak napisane zostało powyżej, podlegają swoistej logice, co jest gwarantem, że oparta na nich dyscyplina może być nauką.

Inne zagadnienia etyki normatywnej analizowane w sposób twórczy przez Izydorę Dąmbską to m.in. zagadnienie kryterium etycznego,

źródła moralności, fundamentu moralnego i zakresu etyki<sup>18</sup>. Są to kwestie dla etyki naukowej o fundamentalnym znaczeniu. Zostały one wyodrębnione przez Kazimierza Twardowskiego. Co jednak warte podkreślenia, Dąbbska nie ograniczyła się w swoich wykładach do prezentacji zagadnień etycznych w ujęciu swojego nauczyciela, lecz dokonała pewnej modyfikacji. Uznała mianowicie, iż zagadnienie zadań etyki, które znalazło się w wykazie Kazimierza Twardowskiego, nie należy do etyki, lecz jej teorii (metaetyki). Z drugiej strony, Dąbbska uzupełniła zbiór podstawowych zagadnień etyki naukowej o piąty element, za który uznała kwestię definicji dobra. Mówiła o tym w następujących słowach:

Jeśli np. zdefiniujemy czyn moralnie dobry jako czyn zgodny z najwyższym prawem moralnym, to jak długo nie wiemy, jak jest sformułowane to prawo, tak długo nie rozporządzamy żadnym kryterium wartości moralnej, choć formalnie definicja nasza może być w porządku (wykład VII)<sup>19</sup>.

Warto wspomnieć, w kontekście rozważanej problematyki etycznej w twórczości naukowej Izydory Dąbbskiej o trosce, jaką przejawiała w kwestii właściwego nauczania etyki w szkołach średnich<sup>20</sup>. Wskazywała, że sytuacja, gdy zajęcia z etyki prowadzone są przez nauczyciela religii (a tak jest często) nie jest optymalna. Przede wszystkim dlatego, że wytwarza u uczniów przekonanie, iż system etyczny związany jest z takim czy innym wyznaniem religijnym lub że jest wręcz jego częścią. Bywa to niebezpieczne w momencie, gdy ktoś traci wiarę religijną lub odrzuca system dogmatów danego wyznania. Wówczas bowiem pojawia się niebezpieczeństwo odrzucenia zasad etycznych kojarzonych z daną religią, co prowadzić może do zachwiania postawy

---

<sup>18</sup> Szczegółowe omówienie tych kwestii przekraczałoby zakres tematyczny niniejszego tekstu. Dokonał tego W. Cichoń w cytowanym powyżej artykule (s. 333–337). Zagadnienia te poruszane są także w innych pracach omawianej Autorki. Zainteresowanych odsyłam do bogatej literatury Izydory Dąbbskiej. Jej praktycznie kompletny wykaz został opracowany przez Janusza Krajewskiego i znajduje się w: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, praca zbiorowa pod red. W. Stróżewskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1978, s. 207–219. Uzupełnioną bibliografię, między innymi o niektóre materiały archiwalne, zawierają: I. A. Bober, *Filozofia kultury Izydory Dąbbskiej*, Kielce 1992 oraz D. Dąbek, *Problem konwencjonalizmu i irracjonalizmu w epistemologii Izydory Dąbbskiej*, Częstochowa 2007.

<sup>19</sup> Cyt. za W. Cichoń, *O wykładach z etyki Profesor Izydory Dąbbskiej*, dz. cyt., s. 333.

<sup>20</sup> Problem ciągle aktualny w polskiej szkole, który pomimo upływu lat nie znalazł należytego rozwiązania!

moralnej człowieka. Przekonanie o zależności norm etycznych od zasad głoszonych przez taką czy inną religię bywa, zdaniem Dąbskiej, niebezpieczne również dla tych, którzy pozostają wierni wyznaniu religijnemu. Wygasza bowiem u nich krytycyzm wobec twierdzeń etycznych i skłania do ich bezkrytycznej akceptacji. Pojawia się także inne niebezpieczeństwo, być może nawet poważniejsze: przekonanie takie może wywoływać postawę niechęci lub wręcz wrogości wobec poglądów etycznych opartych na przesłankach innych niż dogmaty wyznawanej przez nich religii. „Od niechęci zaś względem poglądów krok tylko do niechęci i nietolerancji względem tych, którzy je żywią”<sup>21</sup>. Dąbska nie tylko jednak wskazuje na potencjalne niebezpieczeństwa mogące wynikać z niewłaściwego nauczania etyki w szkole. Formuluje również pewne zalecenia w tym względzie, mające, z jednej strony, uchronić młodzież przed opisanymi powyżej zagrożeniami; z drugiej natomiast zaspokoić instynkt wiedzy w zakresie problematyki etycznej. Postulaty te sprowadzają się do konieczności nauczania w szkole średniej etyki naukowej przez wykwalifikowanych nauczycieli propedeutyki filozofii, we współpracy z nauczycielami innych przedmiotów „zwłaszcza filologii klasycznej i języków starożytnych”<sup>22</sup>. Równie ważną kwestią jest tutaj właściwy dobór lektur do dyskusji i w tym względzie autorka także zgłasza kilka przykładów wartościowych prac, mogących stać się podstawą referatów<sup>23</sup>.

Omawiając wątki aksjologiczne w twórczości Izydory Dąbskiej warto podkreślić, że istotnym ich momentem jest odniesienie wartości do człowieka. Czytamy: „Dla świata ludzkiego w odróżnieniu od świata przyrody charakterystyczne jest to, że jest on przeżywany w kategoriach sensu i wartości”<sup>24</sup>. Sugerowałoby to, że wartości są nierozłącznie związane ze światem ludzkim. Zdaniem Dąbskiej „wszelkim naszym świadomym działaniem kierują dążenia do realizacji pewnych wartości nadających temu działaniu sens”<sup>25</sup>. W nawiązaniu do naszych

<sup>21</sup> J. Dąbska, *O etykę naukową w szkole średniej* [w:] „Przegląd Klasyczny”, II, Nakładem Filomaty, Lwów 1936, s. 712.

<sup>22</sup> Tamże, s. 714.

<sup>23</sup> Wymienia takich autorów i dzieła jak: K. Twardowski, *Czy człowiek postępuje zawsze egoistycznie?*; W. Tatariewicz, *O bezwzględności dobra*; W. Witwicki, *Rozmowa o jedności prawdy i dobra*, niektóre dialogi Platona, tamże, s. 713. Są to pozycje, które warto byłoby rozważyć jako lektury do nauczania propedeutyki filozofii we współczesnej szkole.

<sup>24</sup> I. Dąbska, *O znaczeniu historii nauki dla filozofii* [w:] *Znaki i myśli*, Warszawa–Poznań–Toruń 1975, s. 115.

<sup>25</sup> I. Dąbska, *O konwencjach...*, dz. cyt., s. 131.

wcześniejszych rozważań poświęconych statusowi ontologicznemu wartości słowa te przesadzają zarysowany spór na rzecz obiektywizmu aksjologicznego. Ciągłe jednak otwarte pozostaje zasadnicze dla naszych rozważań pytanie: czym jest wartość?

Zazwyczaj wartość uważa się za cechę jakiegoś przedmiotu lub przedmiot posiadający określoną cechę. Dąbmska, za Meinongiem, przyjmuje, że wartość to funkcja złożonych relacji zachodzących pomiędzy osobą a przedmiotem. Nie znaczy to oczywiście, jak już o tym mówiliśmy, że wartości są względne. Innymi słowy, wartość nie zależy od podmiotu. Wręcz przeciwnie, sądy i oceny wypowiedane przez podmiot, zależne są od wartości, do których się odnoszą. Wartości, co prawda, są przez podmiot zdeterminowane w swojej egzystencjalnej czasowości i konkretności, lecz podmiot nie ma wpływu na ich istotę. Podsumowując omawiany wątek można stwierdzić, że wedle prezentowanej koncepcji konkretne wartości prezentują się podmiotowi na sposób subiektywny, lecz w swoim istnieniu są od podmiotu niezależne. Świadomość człowieka, jak pisze autorka, charakteryzuje się „stałością aksjologicznych uwarunkowań”. Wszystkiemu, co człowiek czyni w sposób świadomy, towarzyszy ukierunkowanie jego działań na wartości, jak gdyby wszystkie jego działania dokonywały się w swoim „horyzoncie aksjologicznym”. Co ciekawe, Dąbmska nie wypowiada twierdzeń dotyczących istnienia wartości w świecie. Jak pisze Węgrzecki:

Jedyna teza jaką głosi, jest w gruncie rzeczy opisową tezą antropologiczną, wskazującą na aksjologiczne zorientowanie bytu ludzkiego<sup>26</sup>.

Refleksja aksjologiczna, zdaniem Izdory Dąbmskiej, pełni szczególnie ważną rolę w rozważaniach naukowych, a dokładniej metanaukowych. Jest tak ponieważ:

[...] wszelkie nauki, zarówno humanistyczne, jak i przyrodnicze, zarówno aprioryczne, jak aposterioryczne, same z kolei rozpatrywane być mogą jako składniki kultury ludzkiej, a więc jako fenomeny, w których dokonuje się jakaś realizacja wartości czy też jakieś odniesienie procesów i wytworów poznania do świata wartości. Stąd i teoria naukowego poznania, a nawet, szerzej rzecz biorąc, teoria poznania w ogóle, stawiać sobie musi pewne pytania natury aksjologicznej<sup>27</sup>.

Wartości przysługujące aktom poznawczym i ich wynikom są wartościami swoistymi, odmiennymi od wartości innych typów, np. etycz-

<sup>26</sup> A. Węgrzecki, *Aksjologiczne wątki...*, dz. cyt., s. 326.

<sup>27</sup> I. Dąbmska, *Kilka uwag w sprawie wartości poznawczych* [w:] *Znaki i myśli*, dz. cyt., s. 87.

nych, estetycznych czy użytecznych i nie dają się do nich zredukować. Jeśli chodzi o wartość wyniku poznawczego to określa ją Dąbska jako „celność”. W przeciwieństwie do prawdy jest to wartość stopniowalna. Teorii naukowej przysługuje wartość celności, gdy jest:

[...] koherentna, potwierdzona, informująca adekwatnie (a to znów znaczy, że zachodzi odpowiednie przyporządkowanie zdań teorii i zdań opisowych uzyskanych na drodze pomiaru i eksperymentu), wyjaśniająca i prognostyczna, wówczas realizuje też swoistą wartość wyniku badania, która na tym polega, że jest on najlepszą z możliwych odpowiedzi na pytania istotne dotyczące danej dziedziny fenomenów<sup>28</sup>.

Wymienione powyżej wartości nie są, jak się wydaje, zaliczane przez Dąbską do wartości poznawczych. Są one jednak ważne, ponieważ warunkują pojawienie się wartości określonej jako celność. Zastanawiając się nad nader częstym sprowadzaniem wartości nauki do wartości innych rodzajów, dochodzi autorka *Zarysu historii filozofii greckiej* do wniosku, że wynika to

[...] z niedostatecznego odgraniczenia operatorów poznawczych od tego, co z ich pomocą osiągamy, oraz z faktu, że to właśnie, co osiągamy, tj. zobiiektywizowane wyniki poznania same z kolei mogą być uwikłane w proces działania ludzkiego jako jego operatory. Tak np. funkcjonalność operatorów poznawczych, ich sprawna gra w procesach badania może ujawniać różnorakie jakości natury estetycznej (klarowność i harmonia teorii, precyzja i ekonomiczność dowodów matematycznych, sprawność zabiegów pomiarowych itd.), które cieszą badacza i odbiorcę nauk, jak udane dzieła sztuki, zaspokajając jego zmysł piękną. Tu chyba tkwi źródło częstego sprowadzania wartości nauki do wartości estetycznej<sup>29</sup>.

Ponadto, jak zauważa Dąbska, nauka, a ściślej biorąc jej wyniki, znajduje zastosowanie w technice ujarzmiania przyrody, co uwydatnia instrumentalną rolę teorii naukowych i sprzyja użyteczności oraz praktyczności w aksjologii wiedzy.

Wreszcie fakt, że nauka traktowana dynamicznie, jako pewna postać aktywności ludzkiej, angażuje całą osobowość człowieka, ten fakt sprawia, że procesy i operatory poznawcze ingerują w kształtowanie się kultury ludzkiej, której sens wyznaczają wartości moralne odkrywane i realizowane przez człowieka. Stąd znowu znane próby oceniania nauki pod kątem widzenia jej udziału w realizacji wartości moralnych<sup>30</sup>.

Teorie sprowadzające wartości naukowe do wyróżnionych typów określa autorka jako teorie alogeniczne (w przeciwieństwie do teorii

<sup>28</sup> I. Dąbska, *O narzędziach i przedmiotach poznania*, Warszawa 1967, s. 95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 95–96.

<sup>30</sup> Tamże, s. 96.

idiogenicznej upatrującej wartość wyniku poznania w celności). Dąbska dochodzi do wniosku, że „wiele alogenicznych teorii wartości nauki ma swoje źródło w nie dość ostrym odróżnieniu semantycznego i szeroko rozumianego pragmatycznego aspektu naukowego poznania”<sup>31</sup>.

Jeśli idzie o wartości aktów poznawczych, znajdujemy w pismach omawianej uczonej niewiele wzmianek na ten temat. Wymienia ona jedynie „wartościowe jakości aktów, np. bystrość aktu sądenia, dokładność procesu obserwacji”<sup>32</sup>.

Niezwykle istotną kwestią, której nie sposób pominąć rozważając wartości poznania naukowego, jest pytanie o miejsce i rolę wartości prawdy i jej stosunek do wartości celności. Co jest niezwykle interesujące, Dąbska nie uznaje prawdy za wartość poznawczą. Argument jest prosty, gdyby prawda była wartością poznawczą, o żadnej teorii nauk empirycznych nie moglibyśmy stwierdzić, że jest ona prawdziwa, ponieważ tego w przypadku tego rodzaju nauk nigdy nie wiemy na pewno (przy klasycznym rozumieniu pojęcia prawdy). Pisze o tym w sposób następujący:

Prawda, rozumiana jako pełna adekwatność poznania i przedmiotu transcendentnego względem fenomenów konstytuujących się w poznaniu, jest dobrem *a priori* postulowanym, jest własnością idealnego systemu zdań, modelu doskonałej nauki, wyznacznikiem w sensie teleologicznym swoistej wartości faktycznego naukowego poznania<sup>33</sup>.

Ponadto, zdaniem Dąbskiej, gdybyśmy uznali prawdę za wartość wytworów realnych procesów poznania musielibyśmy wówczas odmówić jakiegokolwiek wartości poznawczej tym wszystkim teoriom, o których wiemy, że są nieadekwatne, a które mimo wszystko przyjmujemy w nauce. Prawda okazuje się nie tyle wartością, ile raczej pewnym ideałem poznawczych dążeń naukowca. Jest ona dobrem najwyższym, ku któremu zmierzamy, lecz którego nigdy nie osiągniemy (warto w tym momencie przypomnieć starożytną, od Pitagorasa pochodzącą koncepcję filozofii jako „miłość mądrości” w pełni nigdy nieosiągalnej). Osiągalna w poznaniu naukowym, przypomnijmy, jest jedynie celność. Można w tym momencie zadać pytanie o związek zachodzący pomiędzy prawdą a celnością. Czy osiągnięcie coraz większej celności przybliży nas do prawdy? Czy prawda rozumiana jako dobro idealne jest osiągalna? Pytania te nie znajdują zdecydowanego rozstrzygnięcia

<sup>31</sup> Tamże, s. 98.

<sup>32</sup> I. Dąbska, *Kilka uwag w sprawie wartości...*, dz. cyt., s. 90.

<sup>33</sup> Tamże, s. 97.

w twórczości Izydory Dąbskiej i być może jako pytania *sensu stricte* filozoficzne na zawsze pozostaną nierozstrzygnięte.

Innym ważnym, a jednocześnie trudnym zadaniem jest wykrycie stosunku zachodzącego pomiędzy wartościami poznawczymi a własnościami podmiotu. Dąbska słusznie zauważa, że realizacja wielu wartości (w tym wartości poznawczych) często wymaga wielu wyrzeczeń, uczciwości, a nawet męstwa. Stawia bowiem często człowieka w sytuacjach konfliktowych, sytuacjach, w których musi on dokonywać wyborów pomiędzy różnymi wartościami, jednocześnie, jak pisze, „obarcza wielką odpowiedzialnością moralną”<sup>34</sup>. Źródłem zarysowanych powyżej trudności, związanych z analizą problematyki wartości poznawczych jest, zdaniem Dąbskiej, brak w dotychczasowej aksjologii ogólnej całościowego i systematycznego opracowania tych wartości. Wskazuje ona jednak, że powyższy stan rzeczy nie oznacza dla teorii nauki czy epistemologii niemożności postępu w badaniach nad własnymi podstawami aksjologicznymi. Czytamy:

Warto zresztą i to mieć na oku, że pewne dyscypliny *ex definitione* aksjologiczne, jak np. etyka czy estetyka, od wieków analizują pewne wartości, nie czekając na ukonstytuowanie się aksjologii ogólnej. Tą też niełatwą drogą pójść musi część normatywna epistemologii i teorii nauki, wypracowując potrzebny sobie aparat pojęć i założeń aksjologicznych<sup>35</sup>.

Zbliżając się do końca naszych rozważań poświęconych aksjologicznym wątkom, które odnajdujemy w bogatej twórczości naukowej Izydory Dąbskiej warto zwrócić uwagę, że wiele z tych wątków występuje w licznych pracach, o których w tym tekście nie wspomnieliśmy. Pogląd o aksjologicznym uwikłaniu bytu ludzkiego leży bowiem u podstaw całej filozoficznej twórczości autorki *Zarysu historii filozofii greckiej*. W wielu pracach, jak te, które cytowaliśmy powyżej, rozważania aksjologiczne pojawiają się wyrażone *explicite*. W wielu, szczególnie, poświęconym logicznym rozważaniom na temat imion własnych, prawdy, semiotyce, metodologii nauki i filozofii występują wyrażone nie wprost. Gdybyśmy chcieli dać pełen obraz rozważań aksjologicznych Izydory Dąbskiej, należałoby także prześledzić różnego typu wzmianki poświęcone filozofii człowieka jako bytu ukierunkowanego aksjologicznie, zawarte w licznych pismach z historii filozofii, zwłaszcza starożytnej. Warto przytoczyć słowa ze znakomitej rozprawy poświęconej Platonowi, gdzie Dąbska daje opis pla-

<sup>34</sup> I. Dąbska, *O znaczeniu historii...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>35</sup> I. Dąbska, *O narzędziach...*, dz. cyt., s. 92.

tońskiej nauki o wartościach, który bez wątplenia jej samej był także bliski.

Tylko ten, kto posiadał wiedzę o ideach, prawdziwym jest filozofem. [...] Do owej wiedzy najwyższej dojść trzeba samemu na żmudnej drodze wysiłków poznawczych i doskonalenia się moralnego. I na drodze miłości. Platon znał z własnych przeżyć poznawczych owe chwile najwyższego, bezpośredniego ujmowania istoty bytu: a wyjaśniał ich genezę jako rezultat ostateczny pracy badawczej, filozoficznych dociekań i miłości prawdy. [...] Tak jak natura zmysłowa człowieka jest przeszkodą w procesie poznawania świata przez to, że nasuwa nam złudny obraz rzeczywistości, tak też jest przeszkodą w trafnej ocenie wartości, a tym samym w doskonaleniu się moralnym człowieka przez to, że jest siedzibą pożądań, nastrojów, wzruszeń i afektów. [...] Toteż wyższość w skali wartości nad rozkoszą przynajmniej Platon rozumowi. Zgodnie z duchem intelektualizmu greckiego, nazwie dzielnym i szczęśliwym tego tylko człowieka, który podporządkować potrafi swoje życie emocjonalne nakazom rozumu. Czy by o męstwo szło i najszlachetniejsze porywy, czy o popędy i pożądania zmysłowe. Bo tylko w tej duszy panuje harmonia i ta tylko jest sprawiedliwa, w której rządy sprawuje jasny rozum, poszukujący prawdy<sup>36</sup>.

Jakże wiele z zarysowanej postawy odnajdujemy w życiu i postawie Izydory Dąbskiej!

Jak pamiętamy z przytoczonych na początku tego tekstu słów, zdaniem Dąbskiej, dziedziną wiedzy wymagającą od badacza szczególnych kwalifikacji moralnych jest filozofia.

Wydaje się, że Dąbska nie tylko w sposób niezwykle precyzyjny analizowała różne zasygnalizowane przez nas kwestie dotyczące wartości, lecz również realizowała o wiele trudniejszy postulat: realizacji wartości w swoim życiu badacza, naukowca, ale przede wszystkim człowieka. W tym sensie wierna pozostała zasadzie *non est necesse vivere – necesse est philosophari*. Dawała temu wyraz, gdy podczas okupacji, jako żołnierz Armii Krajowej, brała czynny udział w tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach wojny służyła jako sanitariuszka. W trudnych latach powojennych, gdy pomimo represji ze strony władz komunistycznych, mimo prześladowań (odsunięcie od pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim), bez względu na koszty pozostała wierna głoszonym przez siebie ideałom. Jak pisze J. Kabziński:

Oprócz bogatej spuścizny naukowej Pani Profesor pozostawiła nam jeszcze coś niezwykle cennego. Pozostawiła wzór człowieka. Człowieka wielkiej prawości,

<sup>36</sup> I. Dąbska, *Dwa studia o Platonie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 36–39.



uczciwości, hartu ducha, niezwykle wymagającego wobec siebie oraz dobrego i życzliwego wobec innych<sup>37</sup>.

I ten wzór osobowy jest również niezwykle ważnym, a być może nawet najważniejszym aspektem aksjologicznej twórczości Izydory Dąbskiej.

## IZYDORA DĄBSKA'S AXIOLOGY

### Summary

Izydora Dąbska was one of the most outstanding representatives of the philosophical Lvov-Warsaw School. Her principal interests are generally thought to be restricted to problems of epistemology and methodology. However, this is not entirely true. Very original and important axiological themes can be found in many of her works. For her many disciples Dąbska was an example of a true philosopher. The main goal of this article is to outline the most important features of her axiological reflections.

*Zbigniew Orbik*

---

<sup>37</sup> K. J. Kabziński, *Izydora Dąbska (1904–1983)* [w:] „Ruch Filozoficzny”, 1984, T. XLI, nr 4, s. 304.